



# Ukraińcy walczą, bo widzą różnicę pomiędzy Europą a Rosją, pomiędzy demokracją a dyktaturą

WOJNA W UKRAINIE 11.05.2022, 19:46

Janusz Mincewicz



• Prof. dr hab. inż. Aleksander Śladkowski jest wydziałowym koordynatorem międzynarodowych oraz pełnomocnikiem Rektora Politechniki Śląskiej do Krajami Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Środkowej (Janusz Mincewicz)



**N**aród Ukrainy już widzi różnicę pomiędzy Europą a Rosją, pomiędzy demokracją a dyktaturą - mówi Aleksander Śladkowski, profesor Politechniki Śląskiej rodem z Ukrainy.

Ten artykuł czytasz w ramach bezpłatnego limitu

**Janusz Mincewicz: Urodził się pan w Ukrainie, ale od 22 lat mieszka w Polsce. Co zdecydowało o przeniósiniach?**

Prof. Aleksander Śladkowski\*: - Mam polskie korzenie, zarówno ze strony matki, jak i ojca. Przyjazd do Polski był więc naturalnym powrotem do polskich korzeni. W czasach, gdy Polski nie było na mapach, wielu Polaków szukało chleba nie tylko w Ameryce, ale także na wschodzie Europy. I tak moi przodkowie trafili na Ukrainę, gdzie można było zarobić na życie, m.in. pracując w kopalniach rud żelaza w Krzywym Rogu. A stąd już jest niedaleko do Dniepropietrowska, czyli dzisiejszego Dniepru, gdzie się urodziłem.

**Jak pan trafił na śląską uczelnię?**

- Po raz pierwszy wyjechałem za granicę w 1995 r. właśnie do Polski, do Katowic, bo miałem znajomych i kolegów na Politechnice Śląskiej, których wcześniej spotykałem na konferencjach. Później zaprosili mnie na rok, a wyszło, że na zawsze. Wybrałem Śląsk, bo mieszka tu sporo Polaków pochodzących z tych terenów Ukrainy, które przed II

UKRAINA  
WOJNA W UKRAINIE

wojnę światową należały do Polski. Poszedłem więc śladem Kargula i Pawlaka, znanych z filmu „Sami swoi”, którzy z Kresów trafili na Dolny Śląsk. Ja także wybrałem Śląsk, tylko, że Górny.

### **Jak wojna dotknęła pana rodzinne strony?**

- Niestety mam już swoje lata i starszej części mojej rodziny już nie mam, a młodsza od dawna mieszka w Polsce. Jednak mam jeszcze sporo kontaktów z Ukrainą. Tam do niedawna mieszkało sporo moich kolegów, znajomych i przyjaciół. Utrzymywałem z nimi kontakty służbowe i towarzyskie. Planowaliśmy otworzyć w kilku miastach Ukrainy, w tym i w Dniepro, filie Politechniki Śląskiej, by realizować, program podwójnego dyplomowania.

Na szczęście na razie Dniepr nie jest tak zniszczony jak Charków czy Mariupol, choć kilka razy był bombardowany. Sporo ludzi wyjechało z Dniepro za granicę, najczęściej do Polski, a część wybrała Ukrainę Zachodnią. Jednak duża część walczy tam na miejscu - jedni poszli do wojska, inni na ochotnika do obrony terytorialnej. A kierownictwo tych uczelni, z którymi współpracuję, zostało na miejscu i robi wszystko, co jest możliwe, by odnieść zwycięstwo w wojnie z Rosją.

### **Czy spodziewał się pan, że Rosja napadnie na Ukrainę?**

- Między różnymi krajami jest sporo historycznych nieporozumień. Przykładem mogą być zmienne stosunki pomiędzy Ukrainą a Polską, że przypomnę Wołyń. Ale zawsze można znaleźć porozumienie i pomagać najbliższemu sąsiadowi w ciężkich chwilach. Ukrainę i Rosję też łączyły wieloletnie więzy, choć stosunki były skomplikowane. Po I wojnie światowej Ukraina, niestety, nie odzyskała niepodległości tak jak Polska. Później był wielki głód nazywany w Ukrainie Głodomórem, podczas którego zmarł mój pradziad. A następnie II wojna światowa, gdzie mój dziad walczył jako partyzant po stronie Związku Radzieckiego, a jego matkę stracili faszyci.

### **Czy w Dniepro zawsze panowały dobre relacje ukraińsko-rosyjskie?**

- W historii moich rodzinnych stron w Dniepropierowsku można znaleźć białe i czarne strony w stosunkach ukraińsko-rosyjskich. Pomiedzy Ukrainą a Rosją było dużo więzów nie tylko przemysłowych, kulturalnych, ale także rodzinnych, religijnych i językowych. I tego, że Rosja napadnie na Ukrainę, nie mógłbym sobie wyobrazić, nawet w najczarniejszym, złym scenariuszu. Nic na to nie wskazywało, choć Rosja zajęła Krym, i to był pierwszy znak ostrzegawczy. Przecież przez wiele lat Związkiem Radzieckim kierowali ludzie z Ukrainy. Przez 18 lat na czele ZSSR stał Leonid Breżniew, który urodził się obok Dniepro w Dnieprodzierżyńsku, obecnie Kamieńskie. Nikołaj Tichonow, w latach 80. premier ZSSR, też urodził się w Ukrainie i długi czas pracował właśnie w Dniepropierowsku. Jeden z najbliższych współpracowników Stalina, Łazar Kaganowicz, także urodził się w Ukrainie i najpierw rządził w

Kijowie, zanim trafił do Moskwy. Nikita Chruszczow, poprzednik Breżniewa na stanowisku pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, choć był Rosjaninem, przez wielu lat stał na czele władz w Kijowie. Z Dniepru lub jego okolic pochodziło sporo władz Ukrainy: Wołodymyr Szczerbycki, przewodniczący Rady Ministrów Ukraińskiej SRR i sekretarz Komunistycznej Partii Ukrainy; oraz Pawło Lazarenko i Julia Tymoszenko, premierzy już współczesnej Ukrainy. Wszyscy byli bardzo przyjaźnie nastawieni do władz Moskwy. Aż tu nagle w XXI wieku Słowianie napadają na Słowian.

### **Ale Rosjanie tłumaczą, że bronią swoich obywateli...**

- Uzasadnienie rosyjskich władz, że w Ukrainie bronią obywateli rosyjskojęzycznych, których jest sporo w Dnieprze, jest całkowicie bezpodstawne. Sam ukończyłem rosyjską szkołę, tak samo jak moja żona i syn, oraz świętej pamięci moi rodzice. Powiem więcej, kiedy się uczyłem, to nie wiedziałem, że w Dniepro istnieją szkoły z edukacją w języku ukraińskim, który dopiero od niedawna jest językiem urzędowym. Na żadnej ukraińskiej uczelni wyższej nie było nauczania w rodzimym języku, oprócz możliwości studiowania ukraińskiej filologii na uniwersytecie. Tak więc, jeżeli już, to trzeba było bronić języka ukraińskiego, który jest w mniejszości, a nie rosyjskiego, który był i jest dominujący. Dlatego problem obrony obywateli rosyjskojęzycznych w Ukrainie został wymyślony sztucznie, żeby jakoś uzasadnić podłą inwazję.

### **Mówi pan, że wojna nie jest bezsensowna, bo Ukraina walczy z Rosją nie tylko o własną wolność, lecz także o wolność Polski i Europy.**

- Wszystko zaczęło się zaraz po rozpadzie ZSSR, kiedy pierwszym krokiem była wojna o Naddniestrze w 1992 r., następnie wojna w Abchazji w latach 1992–1993, w samej Rosji, były dwie wojny czecheńskie latach w 1994-1996 i w 1999 r., oraz wojna w Osetii Południowej (2008) i w Syrii z udziałem Rosji od 2015 r. Kolejne działania Rosji to okupacja od 2014 Krymu i wojna w Donbasie. Było jeszcze sporo lokalnych konfliktów, w których Rosja lub jej „zielone ludziki” brały bezpośredni udział, m.in. w Afryce, Azji Środkowej. Więc jestem pewny, że jak uda się Rosjanom zwyciężyć w Ukrainie, to dalej będą Kraje Nadbałtyckie, Bułgaria, Rumunia, Słowacja, Czechy i nasza Polska. A nie wykluczam, że Polska może być pierwsza w tej kolejce. Więc Ukraina walczy także o naszą wolność.

### **Twierdzi pan, że Rosja i jej banda chce władzy nad całym światem, że jej walka ma także sens, tylko, że jest walką przestępczą. Dlaczego?**

- Bo jeżeli przestępca bez żadnego uzasadnienia podejdzie do pana na ulicy i będzie domagać się od pana pieniędzy, najpierw strasząc nożem, a później używając go, żeby zabić, to jak pan określi takie działania? Teraz mamy takie bandyckie działania, tylko, że już na poziomie międzypaństwowym. Niedawno były prezydent Rosji Miedwiediew powiedział, że celem Rosji jest zbudowanie otwartej

Eurazji. Według niego powinna rozciągać się „od Lizbony do Władywostoku”. Czy potrzebne są tutaj jakieś dodatkowe komentarze?!

**Polacy, Europa, świat nie jest w stanie zrozumieć mentalności Rosjan, że aż 80 proc. z nich popiera Putina i jego zbrodnicze działania wojenne. Zna pan Rosjan, proszę więc powiedzieć, skąd u nich taka postawa, dlaczego od wieków chcą „silnego, mocnego cara”?**

- Nie jestem pewny, czy rzeczywiście aż 80 proc. Rosjan popiera napaść na Ukrainę, bo teraz Rosjanie bardzo się boją, wręcz panicznie, służb specjalnych i nie mówią prawdy. Ale, zgadzam się, że jest sporo Rosjan popierających atak na Ukrainę. A dlaczego tak jest? Bo obecna rosyjska władza w pierwszej kolejności przyjęła stery nad mediami. Od 2000 r. w Rosji prawie nie ma niezależnej telewizji, gazet, a wiele stron internetowych zostało zakazanych. A co do „silnego cara”, to raczej jest sztuczny wymysł. Ale idea, że Rosja powinna być pierwsza wszędzie: w sporcie, w sztuce, w technice, w kosmosie, jest bardzo bliska sercu Rosjan. Oni mogą dla tej idei pierwszeństwa poświęcić własne życie, życie bliskich, a tym bardziej życie „jakichś tam Ukraińców lub Polaków”.

**Czy Rosjanie będą w stanie wyjść na ulice i protestować przeciw wojnie, Putinowi?**

- Nie jestem pewny, czy sankcje szybko zmienią postawę Rosjan. Jeżeli władza będzie w mediach tłumaczyć, wyjaśniać, że poziom życia spada, ale że warto wytrzymać dla przyszłej wielkiej Rosji, to Rosjanie to zrozumieją, przyjmą jako wymaganą konieczność. Co do Europy, to oczywiście cała Europa, wszyscy Europejczycy powinni popierać maksymalne sankcje, które, niestety, mogą też wpłynąć na obniżenie poziomu naszego życia. Ale musimy żyć nie tylko dzisiejszym dniem, lecz patrzeć także w przyszłość.

**Kilka lat temu na wczasach w Turcji poznałem prawnika z Moskwy, absolwenta uniwersytetu im. Łomonosowa, człowieka majątnego, który przekonywał mnie, że demokracja to zły ustrój, że najlepsze jest zarządzanie centralne. A wzorem dla niego był Stalin, który był bohaterem, bo wygrał II wojnę światową nie licząc się z ludźmi, ich śmiercią. Czy to częsta postawa wśród rosyjskiej klasy średniej?**

- Wszystko zależy od tego, co rozumiemy przez pojęcie klasy średniej w Rosji. Niedawno oglądałem wywiad z mieszkańcami Moskwy, którzy uważali się za klasę średnią. Ale jak się okazało, jest to zupełnie co inne od tego, co przez pojęcia „kasy średniej” rozumiemy w Polsce. Rzeczywiście, wśród ludzi w Rosji, którzy ledwo wiążą koniec z końcem, jest wielu stalinowców. Wydaje im się, że dzięki propagandzie i dzięki twardej, silnej władzy, której uosobieniem jest Stalin, czeka ich pomyślność, lepsze życie. Lecz wśród naukowców oraz intelektualistów nie ma takiej postawy ani myślenia.

**Ukraina, nie tak jak Rosja, postawiła na demokrację i wybrała kurs prozachodni. Czy to był dobrze obrany kierunek?**

- Tutaj warto spojrzeć na nas i zadać pytanie - czy Polska, kiedy wybierała kurs prozachodni postąpiła słusznie? Jeszcze pamiętam Polskę, która nie była w Unii. Zmieniła się bardzo i, oczywiście, w lepszą stronę. I mam nadzieję, że tak będzie także z Ukrainą.

### **Cały świat jest zbudowany postawą prezydenta Wołodymyra Zełenskigo i Ukraińców w walce z Rosją.**

- Osobiście nie byłem zwolennikiem Wołodymyra Zełenskigo, nie wierzyłem, że Ukraina potrafi wytrzymać nacisk wielokrotnie większej armii Rosji. Myliłem się w pierwszym, tak i w drugim przypadku!

### **Pomimo różnych, historycznych zdarzeń w stosunkach polsko-ukraińskich Polacy otworzyli dla Ukraińców nie tylko granicę, ale także serca i drzwi swoich domów. Czy jest pan tym zaskoczony?**

- Absolutnie nie! Nie widzę w tym nic dziwnego. Ukraińcom pomaga cała moja rodzina, wszyscy moi przyjaciele i koledzy. Nie słyszałem nigdy żadnego innego zdania...

### **Czy po zakończeniu wojny Ukraina będzie prorosyjska, prozachodnia czy neutralna?**

- Jestem pewny, że niezależnie od tego, jak skończy się wojna, a mam nadzieję, że Ukraina zwycięży, to zdecyduje się na swój już obrany wcześniej kurs prozachodni. Ukraina może być formalnie neutralna, w sensie sojuszy wojskowych, lecz naród Ukrainy już widzi różnicę pomiędzy Europą a Rosją, pomiędzy demokracją a dyktaturą. Wiemy, że jak mówił Winston Churchill „Demokracja to najgorszy system, ale nie wymyślono jeszcze lepszego”.

\* **Prof. dr hab. inż. Aleksander Śladkowski** jest wydziałowym koordynatorem ds. kontaktów międzynarodowych oraz pełnomocnikiem JM Rektora Politechniki Śląskiej ds. Współpracy z Krajami Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Środkowej. Ma 65 lat, urodził się w Dniepropietrowsku (obecnie Dnipro, Ukraina). Jest absolwentem Dniepropietrowskiego Uniwersytetu Państwowego, gdzie również ukończył studia podyplomowe i obronił doktorat z nauk fizyczno-matematycznych, habilitował się z nauk technicznych w Narodowym Uniwersytecie Górniczym. W latach 1978 -2000 pracował w Dniepropietrowskim Uniwersytecie Państwowym oraz Narodowej Akademii Metalurgicznej Ukrainy, zaczynając jako inżynier, a kończąc jako profesor. Od 2000 r. pracuje na Politechnice Śląskiej, obecnie na stanowisku profesora Katedry Transportu Kolejowego. Jest doktorem i profesorem honoris causa kilku uczelni zagranicznych.

\*\*\*

*Chcesz wiedzieć, czym żyją Katowice? Zapisz się na nasz poranny newsletter lokalny, a nic Cię nie ominie!*